

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 c.
Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Znal. ś. Szezep.
Jutro: Dominika Wyz.
Pojutrze: N. Marji śnieżn.

Grecko-katolickie:
Marji Małdałeny.
Trofyma.
Chrystyny M.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 45 m
Zachód „ o 7 g. 26 m.
Barometer 765. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:
we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Podczas sezonu kąpielowego tj. od 1. czerwca do 1. października rb. dla dogodności PT. wyjeżdżających do kąpiel i na letnie mieszkania *wyjątkowo* przyjmuje Administr. prenumeratę na Kurjer Lwowski tygodniowo, a to po 40 ct. za tydzień. Wysyłkę Kurjera niezwłocznie rozpoczynać będziemy od dnia otrzymania przedpłaty.

Nowi prenumeratorem otrzymają bezpłatnie poczetek zajmującej powieści Elie Poirée p. t.: „Z niedawnej przeszłości Irlandji“, którą umieszczamy obecnie w dodatku literackim naszego pisma.

Michał Nikiforowicz Katkow.

W dobrach swoich Znamenskoje w gubernji moskiewskiej, zmarł jak nam doniósł telegram, starzec, którego imię smutną sławą przez długie lata rozbrzmiewało po świecie, najgłośniejszy reprezentant moskiewskiej chińszczyzny, zaciekle przeciwnik cywilizacji zachodniej, „apostol obruszenia“ i wróg nasz nieprzebragany. Umarł w stanie, który dzielniki rosyjskie określiły słowy: „niech Bóg broni każdego od takiego położenia“ — sparaliżowany, z rozstrojeniami władzami umysłowemi. Duch reakcji i nienawiści plemiennej tlił od dłuższego już czasu słabym tylko płomykiem w cielesnej ruinie, wreszcie funkcje fizjologiczne ustały — Michał Nikiforowicz Katkow żyć przestał.

Śmierć jego oplakiwać będzie urzędowa Rosja, krepę przywdzieją panslawiści, ale wszyscy lepiej myślący w Rosji, ale cała Polska i Ukraina, ale wszyscy przyjaciele postępu i szczęścia ludzkości zdobędą się na jedno tylko westchnienie: Boże mu przebacź!

O! bo Katkow srodze zawinił przeciw własnemu narodowi i tym, których siła z tym narodem połączyła, zawinił srodze przeciw cywilizacji. Obdarzony potężnym talentem publicystycznym, użył tego talentu nie na to, aby wśród narodu swego niecić światło, wolność i sprawiedliwość, ale poszedł w usługi ciemnoty, despotyzmu i barbarzyńskiej nienawiści plemiennej. Ciemną tę jego działalność zapisze historia na jednej z najsmutniejszych kart swoich.

Michał Nikiforowicz Katkow, urodzony w roku 1820 z drobnej szlacheckiej rodziny, nie zawsze był takim, jak w ostatnich dziesiątkach lat swoich. Po ukończeniu szkół średnich udał się na uniwersytet w Królewcę i Berlinie, gdzie słuchał wykładów słynnego filozofa Schellinga, i tam przejął się zasadami wolności. Powróciwszy do kraju został

profesorem filozofji w Moskwie, ale w r. 1848 utracił tę posadę. Odtąd zaczyna się jego publicystyczna karjera.

W r. 1856 założył drukarnię i zaczął wydawać *Russkij Wiestnik*, w roku zaś 1861 wydzierżawił *Mosk. Wied.*, które redagował do końca życia. Rok ten stanowi ważny etap w publicznej pracy Katkowa; do tego czasu był on zwolennikiem angielskiego *self-governement*, odtąd stał się zaciekle centralistą i wrogiem wszystkiego, co tej centralizacji stoi na przeszkodzie, a więc w pierwszym rzędzie Polski. Jego praca dziennikarska w czasie powstania w Królestwie, była potwornym podszezwaniem rządu do znęcania się nad biednym naszym narodem, on pierwiej niż Bismark wypisał na sztandarze rosyjskiej polityki względem nas, straszne „ausrotten“, on był duchowym współnikiem Murawiewa-Wiesziela! W piśmie swoim propagował krew i pożogę, wysyłkę i katorgi, tiumny i knuty i z tej nienawiści uczynił sobie stopień do piedestalu rosyjskiego „patryotyzmu.“

Odtąd poszedł zupełnie w służbę najczarniejszej reakcji; każda swobodniejsza myśl miała w nim zacieklego wroga, wszelki objaw samoistnej narodowej myśli wśród podbitych narodów wprawił go w szal prawdziwy. Wszyscy muszą stać się Moskalami, wszyscy mają bić pokłony, wyznawać „carosławie“ wszyscy powinni ugiąć karku pod jarzmo czynowniczej kasty — Rosja powinna oddzielić się murem chińskim od „strupieszalej“ Europy i wytwarzać sama z siebie na mongolskich pierwiastkach opartą cywilizację: oto było jego wyznanie wiary politycznej, które uczyniło go jednym z filarów panującego systemu. To też w Rosji urzędowej rosła sława i potęga Katkowa i dożyliśmy tego zajmującego widowiska, jak w państwie despotycznym człowiek nie posiadający „czynu“, dziennikarz, stał się pierwszorzędnym politycznym czynnikiem, jak prywatna jednostka wpływała na rząd, a nawet poddawała ostrej krytyce najwyższe ukazy, jeżeli nie były dosyć reakcyjne. Katkow był Mentorem despotyzmu i jako taki miał władzę i swobodę wypowiedzania zdania swego, nieznaną dotychczas w Rosji, czego dowodem wystąpienia jego przeciw niektórym liberalnym reformom Aleksandra II.

W jakim kierunku używał on tego wpływu, już zaznaczyliśmy, powiemy jeszcze tylko tyle, że centralizacja państwowa, której był tak żarliwym rzecznikiem, jak zawsze i wszędzie, tak i w carstwie nie przyniosła dodatnich owoców, owszem obudziła niezadowolenie nie tylko w Polsce, ale i w prowincjach nadbaltyckich, na Ukrainie, a nawet na Syberji. Na tej drodze, na której Katkow prowadził politykę, Rosja może dojść tylko do upadku, to też kto wie, czy śmierć jego nie wpłynie na zmianę niesprawiedliwego i nierozumnego systemu.

Prawne stosunki nauczycieli ludowych.

Do zbadania projektu rewizji krajowych ustaw szkolnych zaprosił Wydział krajowy, jak wiadomo, ankietę, złożoną z członków sejmowej komisji szkolnej i pp. Zygmunta Sawczyńskiego, dra Władysława Zajaczkowskiego, Oktawa z Siemuszowy Pietruskiego. Ankietę ta wybrała z swego grona 3 referentów, mianowicie dra Stanisława hr. Badeniego, prof. dra Michała Bobrzyńskiego i prof. dra Euzejusza Czerkawskiego, poruczając im o-

pracowanie zasad, na których oparty być ma projekt ustawy:

- 1) o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych;
- 2) o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych;
- 3) o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci.

Według uchwalonego przez ankietę planu postępowania mają ci referenci opracować każdy w swoim dziale zasady reformy, a Wydział krajowy ma te elaboraty rozesać wszystkim członkom ankiety, która następnie zebrawszy się na pełne posiedzenie powziąć ma uchwałę co do zasad reformy, poczem dopiero referenci przystąpią do skodyfikowania projektów ustawy. Projekty te będą znowu przedmiotem dyskusji i uchwały pełnej ankiety, a po uchwaleniu przedłożone zostaną Wydziałowi krajowemu. Ten powziąwszy nad projektami swą uchwałę przesła je krajowej radzie szkolnej do zaopiniowania, a następnie wraz z opinią rady szkolnej i własnym sprawozdaniem przedłoży Sejmowi do decyzji. Jest to może droga za długa, jednak wskazana ważnością i doniosłością przedmiotu.

Hr. Stanisław Badeni, który przyjął opracowanie zasad, na których oparty być ma projekt ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, nadesłał już Wydziałowi krajowemu swój elaborat. Elaborat ten rozesał Wydział krajowy członkom pełnej ankiety, zapraszając ich na plenarne posiedzenie na 17. sierpnia celem przeprowadzenia dyskusji i powzięcia uchwał co do zasad w pomianionym elaboracie wyluszczonej.

Ze względu na myśli w tem opracowaniu zawarte, niemniej ze względu na ważność sprawy, obchodzącej żywo ogół czytelników, podajemy w całości elaborat hr. Badeniego.

Zasady, na których oparty być ma projekt ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

O mianowaniu nauczycieli:

a) Posady nauczycielskie nadaje stale rada szkolna krajowa, a to albo na podstawie terna przedstawionego przez radę szkolną okręgową, która je ułoży po wysłuchaniu miejscowej rady szkolnej, albo na podstawie prezenty udzielonej przez uprawnioną do tego gminę lub osobę.

Tymczasowe nadawanie posad nauczycielskich należy do rad szkolnych okręgowych.

b) Nauczycieli utrzymywanych całkowicie z funduszu szkolnego krajowego, mianuje bezpośrednio rada szkolna krajowa.

Gmina, obszar dworski, korporacja, instytucja, powiat, lub osoba prywatna, jeżeli utrzymuje szkołę wyłącznie własnym nakładem, ma też wyłączne prawo prezentowania nauczycieli.

To prawo ma także gmina, która uiszcza na placę nauczycieli prestatę w wysokości pokrywającej przynajmniej 75 procent wydatku na placę nauczycieli, a prestatę ta jest przynajmniej dwa razy wyższą od tej prestaty, którą gmina z mocy ustawy płacić miała.

Pod tym samym warunkiem przysługuje także prawo, prezentowania nauczycieli, obszarowi dworskemu.

Dawniejsze prawa prezentowania nauczycieli, przyznane na podstawie aktów fundacyjnych, pozostają i nadal w swej mocy pod warunkami w obecnej ustawie określonymi.



c) Rada szkolna okręgowa ogłosi najdalej w 14 dni po opróżnieniu posady nauczycielskiej konkurs.

d) Rada szkolna miejscowa przedłożyć ma opinię, a uprawnieni do prezentowania prezentę najdalej do 4 tygodni od dnia doręczenia im listy kompetentów, gdyż w przeciwnym razie okręgowa rada szkolna przedłoży propozycje krajowej radzie szkolnej z pominięciem rady szkolnej miejscowej, a względnie uprawnionych do prezentowania.

Przy prezentowaniu należy się ściśle kierować zasadą, że przy równej kwalifikacji rozstrzyga czas służby kompetentów, aby tym sposobem umożliwić nauczycielowi posunięcie na wyższy stopień płacy.

e) Jeżeli rada szkolna krajowa uzna, że kandydat prezentowany jest nieodpowiedni, lub, że przy dokonanym wyborze nie kierowano się zasadą w literze d. wyrażoną, w takim razie zwróci akta radzie szkolnej okręgowej z przytoczeniem powodów, dla których przedstawionemu patentu odmawia i wezwie radę szkolną okręgową, by zażądała przedstawienia godniejszego kandydata z pośród ubiegających się.

Gdy powtórnie, czy to ten sam, czy też inny na tę posadę nieodpowiedni przedstawiony zostanie, natenczas rada szkolna krajowa zamianuje jednego z poleconych przez radę szkolną okręgową.

Jeżeli rada szkolna krajowa uzna, że terno kandydatów przez radę szkolną okręgową przedstawione jest nieodpowiednie, zwróci je radzie szkolnej okręgowej do przedstawienia innego terna, a ostatecznie zamianować może i z po za terna, jeżeli żadnego z pomiędzy kandydatów, umieszczonych w ternie, nie uzna za odpowiedniego.

W szkołach o dwóch lub więcej klasach, postanawia rada szkolna krajowa na wniosek okręgowej, który z mianowanych nauczycieli ma pełnić stale obowiązki kierownika szkoły.

f) Nauczyciela stałego, tak mianowanego na podstawie prezenty, jak i z terna, może rada szkolna krajowa ze względów służbowych przenieść na inną posadę pod warunkiem, by nauczyciele przytem nie ponosili uszczerbku w pobieranej przez nich płacy.

Nauczycielowi przeniesionemu ze względów służbowych należy się zwrot kosztów przeniesienia, których wysokość oznaczy rada szkolna krajowa.

Rekurs lub przedstawienie przeciw przeniesieniu ze względów służbowych nie mają mocy odraczającej.

Nauczyciela przeniesionego z urzędu nie można umieszczać na posadzie, której nadanie zależy od prezenty, dłużej, jak przez lat dwa.

O placach i innych służbowych korzyściach nauczycieli.

a) Roczne płace nauczycieli publicznych szkół ludowych, dzielą się na następujące klasy:

W szkołach pospolitych.

1. klasa we Lwowie i Krakowie w połowie posad 900 zł. w drugiej połowie 800 zł.
2. klasa w gminach z ludnością po nad 10.000 600 zł.
3. klasa z ludnością od 6.000 do 10.000 — 500 zł.
4. klasa w gminach miejskich z ludnością od 2.000 do 6.000—450 zł.

W klasach 2, 3, i 4, pobierać będzie nauczyciel dodatek na mieszkanie wynoszący 10 proc. płacy o ile nauczyciel w myśl ustawy nie jest uprawniony do żądania mieszkania a względnie rełutum na mieszkanie.

W klasie 5, we wszystkich gminach miejskich wynosi płaca nauczycieli w szkołach samoistnych 300 zł.

W każdym okręgu szkolnym połowa nauczycieli rzeczywistych tej kategorii, pobierać będzie w miarę zasług dodatek wliczalny do emerytury w rocznej kwocie 50 zł., który przyznawać będzie rada szkolna krajowa na wniosek rady szkolnej okręgowej.

Dodatek ten przyznawany będzie przedewszystkiem nauczycielom, którzy przez lat 10 w jednej i tej samej szkole z dobrym skutkiem pracują.

Dodatek przyznawany będzie z urzędu bez podania nauczycieli.

W szkołach wydziałowych:

Klasy i płace pozostają niezmienione.

Podział na klasy uskutecznią rada szkolna krajowa na podstawie urzędownie ogłoszonych rezultatów ostatniego spisu ludności i rewiduje go po każdym ponownym spisie.

Płaca młodszego nauczyciela bądź stale, bądź tymczasowo ustanowionego wynosi 60 proc. płacy nauczyciela szkoły, przy której młodszy nauczyciel pełni służbę. W żadnym jednak razie nie może być niższą od 200 zł.

Płaca młodszego nauczyciela zawiadującego stale szkołą filialną, ustanawia się na 250 zł. rocznie.

Wszystkie powyższe kwoty należy uważać za minimum stałych rocznych plac nauczycielskich.

W uwzględnieniu szczególnych stosunków pojedynczych miejscowości, może rada szkolna krajowa za zgodą Wydziału krajowego podnieść płace nauczycielskie dla tych miejscowości.

Zarządzenia te wchodzi w wykonanie, skoro potrzebne na to fundusze Sejm krajowy uchwali.

b) Dodatki pięcioletnie i dodatki za kierownictwo pozostają niezmienione w myśl art. XII i XIII obecnej ustawy.

c) W każdej szkole wydziałowej, tudzież w każdej szkole ludowej pospolitej o czterech lub więcej klasach, katecheta pobierać będzie za regularne udzielanie nauki religji, stałe wynagrodzenie, jeżeli liczba uczniów jego wyznania w tej szkole lub łącznie z innymi szkołami ludowymi w tej samej miejscowości, w której ma udzielać nauki religji, przenosi 80.

Wynagrodzenie to wynosić ma w szkołach wydziałowych od 200 do 350 zł., a w szkołach pospolitych od 100 do 240 zł., i będzie przyznawane, jeżeli katecheta udziela nauki religji w liczbie godzin na tę naukę planem przeznaczonych i miewa nauki niedzielne i świąteczne.

Wysokość wynagrodzenia w granicach ustawą oznaczonych, będzie wyznaczać rada szkolna krajowa na wniosek rad szkolnych okręgowych w miarę godzin nauki religji faktycznie udzielonej.

Nauczycielom religji wyznania mojżeszowego może być wynagrodzenie za naukę religji jedynie wtedy przyznane, jeżeli udowodnią, że uzyskali patent kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych i zdali z dobrym skutkiem egzamin kwalifikacyjny do udzielania nauki religji.

Udzielanie nauki religji przez świeckich nauczycieli szkół ludowych w tych szkołach, w których niema ustanowionego osobnego katechety, lub w których duszpasterz sam nauki religji nie udziela, wlicza się tymże do obowiązkowych godzin nauki.

Wynagrodzenie za naukę religji pokrywane będzie z tychsamych funduszy, z których pokrywa się płaca nauczycieli szkół ludowych.

d) W razie potrzeby tymczasowego zastępstwa nauczyciela pobiera zastępca odpowiednią płacę młodszego nauczyciela. Zastępca będący nauczycielem tej samej szkoły pobiera za każdą godzinę nauki udzielanej po nad obowiązkowe 30 godzin tygodniowo pół procent płacy miesięcznej połączonej z posadą, na której przebywa.

e) Każdemu dyrektorowi, kierownikowi szkoły tudzież nauczycielowi, także młodszemu nauczycielowi, który sam jeden w szkole naucza, należy się stosowne wolne mieszkanie, ile możliwości w budynku szkolnym. W braku pomieszczenia należy im się z funduszu szkolnego miejscowego wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy rada szkolna okręgowa.

W gminach wiejskich należy się nauczycielowi jeden lub dwa morgi ogrodu do użytku własnego. O ile ogrodu tego gmina lub obszar dworski nie dostarczy dobrowolnie, pokryje fundusze szkolny miejscowy koszta dzierżawy odpowiedniego ogrodu.

Gdyby w pojedynczych wypadkach dostarczenie lub wynajęcie ogrodu dla nauczyciela było niemożliwe, co przez radę szkolną okręgową stwierdzonem być ma, niema nauczyciel prawa

KOMINIARCZYK

Z NORWEGSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

II.

Ktoś zapukał i wszedł stolarz Iversen.

Wyglądał bardzo uroczyście w niedzielnym stroju, nowej zarzutce, kapeluszu pluszowym i czarnych rękawiczkach.

— Dzień dobry.

— Dobry dzień, Iversen.

— Niech pan usiądzie,

— Dziękuję. Pogoda taka prześliczna, może byśmy poszli na przechadzkę. Masz ochotę, Dahl!

— Czemu by nie?

— Pani powinnaś wyjść także, panno Wardum, abys dostała trochę rumieńców. Pani wystawia się zanadto na niezdrowe gazy przy prasowaniu.

— Czy nie jest zbyt chłodno? — zapytała Ingeborg.

— Chłodno! — rzekł Edward. — Och, nie mów pani tutaj o chłodzie. Gdybyś pani była na biegunie tak, jak ja.

— I znowu kłamiesz, Edwardzie, nie byłeś nigdy na biegunie.

— O dlaczego nie, matko! Było tak zimno, a lód tak twardy, że mogliśmy tłuć go na sztuki i zamiast węgla ogrzewać nim kocioł.

— A dało się zapalić? — zapytał Iversen.

— Nalaliśmy po prostu trochę koniaku na to i potem lód płonął aż trzeszczało.

— Nie wierz pan temu. Wiesz pan przecie, jak chętnie on kłamie — mruzczała matka.

Ingeborg powstała, by się ubrać i wszystko troje wyszli.

Na przechadzce mówił wciąż Edward, oboje milczeli i pozwalali mu kłamać. Ingeborg była zamyślona, a Iversen dziwił się, że nie zauważył, jak ona jest piękna.

Z powrotem wstąpili do cukierni na filiżankę czekolady.

Edward wprowadził bajął coś o ponczu, który jest daleko zdrowszy, ale jedno spojrzenie wielkich, ciemno-niebieskich oczu Ingeborgi zmusiło go do przyznania, że czekolada jest równie miłym napojem, jeżeli jej się zbyt wiele nie pije.

Zajęli miejsce w kąciaku, a Ingeborg zdjęła rękawiczki, aby nalać czekoladę.

Edward wypił jednym łykiem jak pacjent lekarstwo; Iversen siedział cicho i patrzył na białe dłonie Ingeborgi zajęte dzbankiem i filiżankami. Zdało mu się, że siedzi we własnej izbie, która wydała mu się miłą jak zwykle i nie tak przeraźliwie pustą, a brunatna komada stała pod zwierciadłem między oknami.

Kiedy wrócili Edward poszedł z Iversenem na górę, aby wypalić cygara. Było tu ciepło, bo Iversen kazał zapalić przed wyjściem.

Chwilę siedzieli puszczać dym, nagle Iversen odezwał się:

— Panna Wardum jest istotnie lubą dziewczyną.

— Toś pan teraz dopiero spostrzegł?

— Ale to bieda istotnie, że wygląda ona tak blade. Widocznie natęga się ona cały dzień tem prasowaniem.

— Każdy musi pracować, aby żyć, jeżeli nie jest bogaty — odparł Edward. — Wiem to sam z siebie. Czyż nie mogę się często udusić, lub żywcem upiec. A przecież nie mam więcej jak tyle, aby zjeść i... wypić.

— Powinna pójść za mąż i wziąć człowieka, któryby pracował za nią.

Edward spojrział surowo.

— Czy masz pan ochotę pracować za niepanie Iversen?

— Tak dobrze ja, jak każdy inny. Dalbym jej byt przyjemny i życie bez troski.

— I nie upijałbyś się i nie okłamywał jej — dodał Edward w myśli. — Pan jesteś być może mężem dla niej.

A do siebie szepnął:

— Dla takiego nicponia jak ja, ona za dobrą powstał szybko.

— Chcesz już odejść?

— Muszę zajrzeć do matki.

Edward odszedł, Iversen chodził długo tam i sam po izbie.

— To rzecz słuszna, jak tu pusto! — rzekł — zwłaszcza pomiędzy oknem. Co by to było, gdybym zaproponował pannie Wardum, aby kochnęła swoją tu postawiła. (C. d. n.)

do żądania wynagrodzenia z powodu braku ogrodu.

Czysty dochód z ogrodu, wykazany według zasad katastralnych, wlicza się po strąceniu podatku gruntowego wraz z dodatkami do płacy nauczyciela, jeżeli strona, która dobrowolnie ogrodu dostarczyła inaczej się nie zastrzeże. (Dok. n.)

Listy z kraju.

Stanisławów 1 sierpnia. (Wyjaśnienia). W numerze 203 *Kurjera Lwowskiego* z dnia 24 lipca br. pojawiła się korespondencja ze Stanisławowa pod napisem „Szkoła wyznaniowa”. Wiele tam było mylnie podanych faktów, dla wywiecenia prawdy przedstawiam rzecz całą w prawdziwym świetle.

Przedewszystkiem muszę podać cel tej instytucji. Towarzystwo „Alliance” zakładając szkołę tę, miało głównie na oku 1) asymilację żydów, 2) pościągając młodzież z cuchnących chajderów, których w mieście naszym jest bez liku.

Aby działać na ciemne masy żydostwa zaprowadzono w szkole wyznaniowej oprócz przedmiotów szkolnych i język hebrajski jako przedmiot nadobowiązkowy. Klasę prowadzi kwalifikowany nauczyciel i wyklada wszystkie przedmioty w języku polskim.

Przy nadawaniu posad nauczycielom języka hebrajskiego starał się komitet szkolny uwzględnić tylko podania tych petentów, którzy posiadają głęboką znajomość języka hebrajskiego, z językiem wykładowym polskim, nawet w rozpisany w *Israelicie* konkursie z d. 30 stycznia 1886 r. jest wyraźnie naznaczony warunek, że petenci posiadający kwalifikację nauczycielską i znajomość jęz. hebrajskiego, będą mieli pierwszeństwo. Ale między zgłaszającymi się byli tacy, którzy albo posiadali wiedzę hebrajską i nieznaną jęz. polskiego, albo tacy, którzy umiejąc wykladać w jęz. ojczystym, mało mieli o jęz. hebr. pojęcie. Wybrano więc tych, którzy rzecz swoją dobrze rozumieją, ale z językiem wykładowym niemieckim. Jak długo nie będzie seminarjum, w któremby kształcono nauczycieli religii mojż. i jęz. hebr., dotąd nie będzie nauczycieli języka hebr., którzyby wykladali przedmiot ten w języku ojczystym.

Szkoła nasza nie jest wcale, jak korespondent twierdzi, „eine Stätte der Pflege der deutschen Sprache”, bo jest w tym samym duchu prowadzona, jak szkoła im. Czackiego we Lwowie, o czem się pp. ck. inspektor szkół p. Rożałowski, dr. Mroczkowski, Czechowski i Kopernicki na popisie z dnia 14. lipca br. naocznie przekonali. Również przekonali się, że urzędowym językiem naszym jest polski, co przedłożone księgi wykazały.

Konferencje odbywają się w języku polskim, co księga protokołów stwierdzić może, a nauczyciele jęz. hebr. osobne mają konferencje. Więc „krwawy grosz ojczysty” nie jest wcale obracany na cele germanizacyjne i „te smutne stosunki” nikogo w mieście naszym nie oburzają, bo partji i władze do tego powołane o tem najlepiej się przekonali, jak szkoła nasza na biedną, zacofaną i zaniedbaną dziatwę działa.

Na potwierdzenie tego przytaczam słowa ck. inspektora szkół p. Rożałowskiego. „Mielicie panowie trudne zadanie do spełnienia, musieliście być dla tej dziatwy matkami, ojcami i nauczycielami. Dzieci te przychodziły często niemyte, nieczysane, a widzę, jak każde jest czyste i ochędźne, karciliście niejedne wybryki, a jako nauczyciele, spełniliście swoje zadanie sumiennie i uczciwie, przekonaliśmy się tu, że nic nie było nastrojone, jakby na kataryncie, tylko znać waszą pracę, za co wam serdecznie dziękuję”.

Również muszę zaprotestować przeciwko twierdzeniom szan. korespondenta, który wielką ujmę czyni nauczycielom jęz. hebr. słowami: „Wycho- wani sami w brudzie i nie otrzymawszy żadnego wychowania, nie są zdolni zaszczyć w wychowankach im powierzonych, jakichś szlache- tnych uczu, a w szczególności poczucia czystości, porządku, estetyki w ogóle, czego tu przedewsz- ymkiem trzeba. Zresztą są to indywiduala zacofane, których umysł więzi ciemnota talmudu, szat zaś żydowskich dotąd nie zrzucili”.

Nauczyciele ci są instruktorami jęz. hebr. w największych domach obywatelskich, a kto zna pp. R., H. i W., wie dobrze, że nie są to ludzie

z umysłem ciemnym, ani zfanatyzowanym, a szaty żydowskie tylko jeden, już 52-letni nauczyciel nosi. W szkole podczas nauki panuje na ich wykładach zupełny spokój i porządek, a dziatwę serdeczną opieką otaczają i wiele na umoralnie- nie jej wpływają.

Znać, że szan. korespondent, miał do nich chyba urazę osobistą, w przeciwnym razie takby na uczciwych, nienagannyh i niewinnych ludzi nie pisał.— Z dyrekcji izraelicko-polskiej szkoły w Stanisławowie dnia 31. lipca 1887. *N. Schipper*, zastępca.

Krynica 1. sierpnia. (Założenie kamienia węgielnego) pod kościół tutejszy odbyło się dzisiaj rano nader uroczyste. Publiczności zgromadziło się nader wiele tak gości kąpielowych, jak i z okolicy. O godzinie 10. rano odprawił proboszcz krynicki, ksiądz Gruszka, solenne nabożeństwo, po którym przemówił zaczyna- jąc od słów pisma świętego: „Szukajcie najprzód kró- lestwa Bożego i sprawiedliwości jego”. Ksiądz proboszcz mówił o łączności kościoła katolickiego z dziejami pol- skiego narodu i przytoczył Grunwald, Częstochowę i Wiedeń jako przykłady siły polskiego oręża, wspieranego nieczem niezachwianą wiarą w pomoc Opatrzności. W końcu przemówienia podniósł ksiądz Gruszka zasługę księżnej Leonowej Sapieżyny, której gorliwości kościół krynicki w wielkiej części mury swe zawdzięcza.

Potem przemawiał dr. Skórczewski i architekt p. Zawiejski, który w krótkim a serdecznym przemówie- niu wyraził wdzięczność z powodu, że było mu danem pracę swą i wiedzę poświęcić na chwałę Bożą.

Po tych przemówieniach założono kamień węgielny w obecności przedstawicieli władz, burmistrza p. Nitri- bita, lekarzy zdrojowych i tłumów publiczności. Obe- cnymi też byli aktowi księżta Sapiehowie.

Po tej pięknej uroczystości architekt p. Zawiejski gościł w swoim domu kilkadziesiąt osób. Podczas śnia- dania wznoszono liczne toasty i bawiono się nader przy- jemnie kilka godzin.

Monasterzyska 1. sierpnia. (Pożar). Piszę do was pod świeżym wrażeniem kłęski, jaka spadła na wieś Jarhorów. Onegdaj około godziny 4. po południu wy- buchł tam pożar i ogarnął w jednej chwili dwadzieścia kilka zabudowań. Posucha od dwu tygodni panująca ułatwiała straszemu żywiołowi zadanie, to też chaty, stodoły i stajnie płonęły jak pochodnie. O ratunku nie było prawie mowy. Brak wody i przyrządów ratunko- wych i brak rąk do pomocy zupełny. Dobrze się już rozpalilo, gdy przybyły wozy dworskie z wodą i ludzie siłą niemal sprowadzeni z pola, gdzie byli zajęci żni- wami, wzięli się do ratunku. Dzięki temu, jakoteż i żandarmerji, która przybyła na miejsce pożaru, zawdzię- czyć należy, że druga połowa wsi ocalała. Zgłiszcza- tili przez całą noc i dopalały się jeszcze wczoraj. Spło- nęło ogółem 40 zabudowań gospodarskich ze wszyst- kiem. Nic nie uratowano. Bydło było na paszy, przeto oprócz dwu wieprzów, które były zamknięte i spaliły się, w inwentarzu żywym straty nie ma. Trzynaście ro- dzin zostało bez dachu. Dotychczas pomoc nie nade- szła żadna.

Morderstwo w Tereszanach.

O sensacyjnym tym wypadku, o którym do- nosiliśmy, podaje czerniowiecka *Gazeta Polska* na- stępujące szczegóły:

Tłoka w Tereszanach, zajmująca około 370 morgów, była przed laty 40 własnością dworu. Chłopi jednak przez używanie z biegiem lat wy- robili sobie faktyczny serwitut i z czasem zaczęli uważać tłokę za swoją.

Wskutek tego częściowi właściciele dóbr tu- tejszych: Jakub Wolczyński, Kornel Stefanowicz, Zofja Steiner, Maurycy Rosenzweig, spadkobiercy po Karolu Scholeu wdali się w proces z gminą, celem rewindykacji prawa własności. Wolczyński najwięcej zajmował się procesem, gdyż największą była jego pretensja. Przed 20 laty na mocy wy- roków sądowych, tłoka została podzieloną i Wol- czyński na części sobie przyznanej zasiał kuku- rudę.

Chłopi, uważając się za pokrzywdzonych, po- częli mu grozić, a pewnej nocy spędzili bydło na tłokę i zniszczyli cały zasiew. Inni współwłaści- ciele zadowalali się tylko przyznaniem swego pra- wa. Wolczyński wniósł zażalenie do władz sądo- wych i politycznych, a wdrożone dochodzenie cią- gnęło się całe lat dziesiątki.

Dopiero w roku ubiegłym, na mocy mini- sterjalnego rozporządzenia, nastąpił ponowny po- dział, przyczem połowę tłoki przyznano gminie,

drugą zaś połowę wymienionym współwłaści- cielom.

Chłopi i teraz uważali się za pokrzywdzonych i nie chcieli o podziale słyszeć. Poczęli tedy or- ganizować komitet i zbierać między sobą składki, celem wniesienia rekursu i zarazem w celu wy- słania deputacji z zażaleniem do cesarza. Do de- putacji wybrano Wasyla Buczkowskiego i Kirylę Tarnowieckiego, a do komitetu dla zbierania skła- dek na koszt powołano 12 włościan. O wzburze- niu umysłów i zainteresowaniu się chłopów mo- żna mieć pojęcie z tego, że mimo ubóstwa tutej- szego ludu, zebrano w krótkim czasie około 400 zlr. Tymczasem Wolczyński zasiał przyznane mu 85 morgów owsem.

W czerwcu b. r. wybrani delegaci udali się w podróż do Wiednia, atoli wrócili już ze Lwowa, tam bowiem dowiedzieli się od adwokatów, że w obec decyzji ministerstwa, nie ma nadziei dobrego rezultatu audjencji. Teraz dopiero oburzenie chłopów doszło do zenitu, groźby powtarzały się coraz częściej i w końcu dnia 22. bm. wieczorem rozegrał się akt straszego morderstwa w sposób przez was opisany. Wolczyński, ugodzony w lewą stronę piersi, upadł bez krzyku. Dano znać do Czerniowic i do Seretu, skąd przybył adjunkt sądowy p. Trompeteur.

Przedtem jeszcze żandarmerja aresztowała Teodora Bukatara, znanego w gminie włóczęgę i nicponia, którego przed morderstwem widziano w okolicy folwarku. (Szanowny korespondent raczy wybaczyć, że zamieszczonych w tem miejscu jego komunikatów podać nie możemy ze względu na toczące się śledztwo, którego przebiegu nie chcemy utrudniać. Z korespondencji przytaczamy więc te wiadomości, jakie przed rozpoczęciem kroków sądowych kursowały w gminie. Przyp. *Red. Gaz. Pol.*) Mówią, że Bukatar popełnił morderstwo, a to z dubeltówki, którą pożyczyl od włościanina Stefana Stanickiego. Stanicki miał być również przy zbrodni i on dał znak mordercy, iż Wol- czyński nadchodzi do bramy. Po wystrzale Buka- tar przeskończył płot i przez kukurudzianne pole umknął do domu, gdzie w ogrodzie broń za- kopał.

Ogromna rana w piersi zabitego tłumaczy się tem, że lotki strzału były przybite szmatą. Resztki takiej samej szmaty znaleziono u żony Stanickiego. Oprócz powyższych, aresztowano jeszcze kil- kunastu chłopów. Jedenastu odwieziono do Czerniowic, we środę zaś sprowadzono napowrót Bukatara, aby wskazał, gdzie broń ukrył, co ten istotnie uskutecznił. Broń wykopano. Zdaje się, że jest to dubeltówka skradziona u Wolczyń- skiego.

Bukataraowi za zabicie Wolczyńskiego, jak mówią, przyrzeczono ze strony komitetu włościan 200 zlr. z pieniędzy, które zebrano na obronę w sprawie tłoki.

Od chwili, gdy na żądanie starosty p. Józe- fowicza przybyło wojsko, panuje spokój we wsi. Wojsko składa się ze 112 żołnierzy, 1 zastępcy oficera, 4 oficerów i kapitana Bereźnickiego.

Główna uwaga skierowaną jest na owies zasiany przez Wolczyńskiego na spornej tłoce, chłopci bowiem grożą, że go podpalą, gdy doj- rzeje.

Przed kilku laty, wskutek zaburzeń, było tu również wojsko i jak długo stało, lud był spo- kojny; gdy opuściło wieś, wybuchły na nowo za- burzenia.

Charakterystycznym jest w końcu, że wójt Antoni Apro, asesorowie Hersz Noe, Grigori Ba- tiuk i inni zostali także aresztowani i odstawieni do sądu kraj. w Czerniowcach.

KRONIKA.

Pociągi kurjerskie. W ministerstwie handlu to- czą się rokowania z koleją Karola Ludwika, o zapro- wadzenie pociągów kurjerskich przez cały rok. Roko- wania doprowadziły do tego, że kolej skłonna jest do zaprowadzenia „kurjera” na stałe, ale w tym wypadku zniósłaby wieczorne pociągi pospieszne. Na wypadek gdyby zmiany te zostały uchwalone, trudno na razie rozstrzygnąć, czy podróżująca publiczność dojrzeby na nich wyszła. Chyżość „kurjera” nie różni się niczem od chyżości pociągu pospiesznego, wygodny jest tylko rozkład jazdy. Ministerstwo handlu zawiadomiło o tych pertraktacjach dyrekcję poczt, a to w celu, by była na ewentualne zmiany w ekspedycji pocztowej przygo- wana i zarządziła co potrzeba. Dotychczas ruchoma poczta (ambulans) jedzie pociągiem pospiesznym, „ku-

rjer wiezie zaś tylko listy. Na wypadek uchwalenia zaprojektowanej zmiany, ambulans przejdzie do „kurjera“.

Ochorowicz, który bawi w naszym mieście wybiera się do Warszawy. Zabawi on tam dni kilka, poczem uda się do Nowego Miasta nad Pilicą. Celem podróży dra Ochorowicza do tej miejscowości kąpielowej, jest zamiar robienia studjów nad hypnotyzmem. Chorzy bowiem na nerwy, a takich w Nowem Mieście jest część najznaczniejsza, przedstawiają najlepszy materiał, do tego rodzaju doświadczeń.

W czasopiśmie paryzkiego towarzystwa dla porównawczego badania prawa (Bulletin de la Société de l'Égislation Comparée). W nr. 6 z r. b. pan Lipiński, notariusz z Nowego Sącza pomieścił artykuł „O stanowisku cudzoziemców w Polsce, przed i po rozbiórce.“ Jestto uczona praca i dla tego byłoby pożądanem, żeby ją autor w polskim ogłosił również języku. Nim to nastąpi, wkrótce zdany sprawę z jej treści i myśli przewodnich autora.

Od p. naczelnika m. straży ogniowej a propos opisanej wczoraj bójki, otrzymaliśmy wyjaśnienie, że tylko pompier Kohan będąc w stanie pijanym wszczął bójkę, inni zaś pompierzy próbowali tylko rozerwać zapasników, sami jednak nikogo nie atakowali. Karność w oddziale strażackim jest wielka, a za upicie się następuje kara wydalenia. Kohan, który znajduje się w szpitalu, także zostanie wydalony. Sprawa oprze się o sąd.

Historja i higjena traktowania zwłok ludzkich. Dr. Dubanowicz pracuje nad monografią w przedmiocie wyżej rzeczonym i uprasza wszystkich kolegów, tudzież tych, którym temat ten nie obcy, ażeby raczyli przesłać mu swoje uwagi i bliższe dane tego przedmiotu dotyczące, a w szczególności spostrzeżenia odnoszące się do 1) przekopywania cmentarzy i równoczesnego wybuchu epidemij; 2) że w wojnach zaledwie jedna trzecia część wojska ginie od ręki i broni nieprzyjaciela, dwie trzecie zaś poległych padają ofiarą infekcyjnych chorób wybuchających skutkiem niewłaściwego chowania zwłok; 3) zabytków i tradycyj wskazujących, że zwłoki ludzkie palono w Niemczech aż do roku 1249 po Chrystusie, a u niektórych słowiańskich plemion aż do wieku XIV. włącznie; 4) że u hebrejczyków zwłoki ludzi zasłużonych i bohaterskich królów (Saul) palono, dla odszczególnienia ich w ten sposób; 5) że zwłoki wielce zasłużonych mężów w starożytności jak Cezar, Plutarch, Solon etc. spalono; 6) że pierwsi chrześcijanie zaprzestali palenia zwłok li tylko dla odróżnienia się od pogan.

Adres: Dr. Dubanowicz we Lwowie, ulica Ormiańska, l. 12.

Wszystkie dzienniki uprasza się najuprzejmiej o łaskawe umieszczenie niniejszego ogłoszenia.

Kapela „Harmonji“ grać będzie w miesiącu sierpniu; dnia 3. i 31. na wysokim zamku, 10. w ogrodzie miejskim, 17. przed miejskim kasynem, 24. przed gmachem ratuszowym. Początek każdym razem o godzinie 6. popołudniu.

Magistrat król. m. Lwowa ogłasza, że tak przy sądach krajowych i powiatowych, jakoteż przy prokuratorach państwa, przy urzędach podatkowych, wakuje wiele posad kancelaryjnych i służbowych zastrzeżonych wysłużonym e. k. podoficerom; posady te są jednakże opróżnione po za granicami kraju w Austrii, w Czechach na Węgrzech i t. d., a bliższe warunki co do terminu podań i dotacji powziąć można w biurze IV. departamentu magistratu.

Wycieczkę do Drohowyża w celu zwiedzenia zakładów tamtejszych urzęda „Gwiazda“ dnia 15. sierpnia b. r. Nie ograniczając się tylko na samych członkach stowarzyszenia, komitet ogłasza niniejszem, iż lista do zapisywania się na tę wycieczkę jest otwartą w biurze stowarzyszenia do dnia 10. sierpnia. Program szczegółowy podany będzie do wiadomości później. Koszta podróży na miejsce i napowrót wynoszą od osoby 1 złr. 50 ct. Ponieważ od liczby uczestników zależy wzięcie osobnego pociągu kolejowego, coby przyuczyniło się bardzo do wygody uczestników, komitet uprasza o jak najspieszniejsze zapisywanie się.

Wyrok karny zasądzający sędziego Kosiewicza, na 4 miesiące więzienia, został zniesiony, wskutek czego odbędzie się nowa rozprawa.

Decoracja. Cesarz nadał Tomaszowi Wartanowiczowi, w Bukareszcie, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Antoniego Józefa Władkę, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Rogóźnie; Andrzeja Muszkę, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dolinie.

† **W Wiedniu** zmarł hr. Stanisław Krasicki w 45 roku życia.

Dr. Franciszek Smolka, przybył z kąpiel lubieńskich w dobrym zdrowiu i od poniedziałku objął kierownictwo departamentu gminnego w Wydziale krajowym.

P. Mieczysław Onyszkiewicz, zastępca członka Wydziału krajowego, zastępuje obecnie miejsce nieobecnego dr. Hozarda.

Stowarzyszenie gorzelników, zawiązane przed rokiem w Rzeszowie, odbyło wczoraj drugi swój zjazd we Lwowie przy udziale około 70 członków, których liczy ogółem 99. Dochody Towarzystwa wynosiły 311, wydatki 346 zł. Na dalsze trzy lata wybrani zostali do zarządu pp. Kazimierz Hordyski, Alojzy Wdówka, Kaźm. Mikiewicz, Kar. Rotterman i Józef Ciastoń. Zarząd począł wydawać czasopismo fachowe pod tyt. *Gorzelnik*. O stosunkach podatkowych i prawnych gorzelnictwa zabronił rozprawiać obecny komisarz policji. W celu zapomóg dla wdów po gorzelnikach postanowiono zaprowadzić wkładki roczne po 50 ct.

Praktykanci i auskultanci bezpłatni w sądzie apelacyjnym krakowskim zostaną jeszcze bardziej pokrzywdzeni, gdyż jak donosi *N. Ref.* liczba adwokatów ma być uszczuploną o piętnaście i to z powodu ukończenia zakładania ksiąg gruntowych. Piękna perspektywa!

Bal w Szczawnicy na korzyść pomnika śp. Zyblikiewicza przyniósł 600 zł. brutto. Koszta nie powinny być znaczne. Bal był świetny, do kadryla stanęło 42 par. Ślicznie wypadł obraz z żywych osób, przedstawiający uwieńczenie wizerunku śp. Zyblikiewicza przez postacie alegoryczne.

Pożar. We wsi Sarnki średnie, w powiecie rohatyńskim wybuchł dnia 27. lipca o godzinie 10. rano w stodole wójta Krzyżelki, pożar, który ogarnął wkrótce 20 zagrod włościańskich i zniszczył je zupełnie.

Bogata biblioteka dominikańskiego klasztoru w Lublinie, przeniesiona, jak wiadomo, do Petersburga, w liczbie ksiąg i rękopisów mieści wiele rzeczy nadzwyczaj cennych, odnoszących się do dziejów kościoła katolickiego w Polsce prawie od pierwszych jego początków. Najdawniejsze dokumenty sięgają czasów rzymskiego cesarza Ottona. Biblioteka staje się własnością rosyjskiego departamentu duchownych spraw zagranicznych wyznań i będzie umieszczoną w jego lokalnościach, po czem rozpocznie się publikacja rękopiśmiennych materiałów. Słychać, że rząd zamierza tak samo postąpić i z bibliotekami innych dominikańskich klasztorów polskich.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki weteranów polskich z r. 1831 za czerwiec i lipiec. Datki wpłynęły: część subwencji reprezentacji miejskiej 500 zł., dr. Zaczynski z Adrijanopola przez *Gazetę narodową* 8 zł., dr. T. S. i dr. B. K. po 5 zł., Towarzystwo polskie w Genewie (10 franków) 5 zł., Jan Czerszyk rocznie 10 zł., Mieczysław Darowski za III. kwartał 3 zł., dr. Spausta za III. kwartał 1 zł., za sprzedane obrazki wojska polskiego 4 zł. 80 ct., przez delegata Apol. Stokowskiego: Artur Roland 10 zł., przez delegata Wiktora Wiśniewskiego: H. Rauch 5 zł., adwokat Filipowski 4 zł., adwokat Woyda i dr. Eitelberg po 3 zł., kanonik Reinhardt i Dydyński po 2 zł., Windegg, Grot i Abgot po 1 zł., ogółem wpłynęło w czerwcu i lipcu 573 zł.

W miesiącu czerwcu rozdano 43 weteranom zapomogi stałe w kwocie 361 zł., zaś 3 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 70 zł.

W miesiącu lipcu rozdano 42 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 15 zł. **Dr. Bernard Goldman** skarbnik.

Polesie pińskie. Kraj donosi, że obecnie Polesie z powodu ciągłej słyoty przedstawia widok olbrzymiego jeziora. Następstwem rozlewów jest oryginalny sposób zbierania siana. Oto pińczycy, stojąc po pas w wodzie, koszą trawę pod wodą i wynoszą ją do suszenia na wysokie grzędę. Zabobony panują w tym kraju, jak w czasach przedhistorycznych. Niedawno cała szajka włościan wykopywała trupy, ażeby z ich tłuszczu robić świeczki, które niby miały być przydatne dla wykonywania kradzieży w ten sposób, że złodziej zaświeciwszy taką świecę, wszystko widzi, a sam pozostaje niewidziany. Długo cierpiała gromada, i dopiero objaśniona przez miejscowego obywatela uchwaliła wysiedlić podejrzanych na Syberję.

Martwa woda. Z powodu suszy oraz nader niskiego stanu wody, utworzyły się na Wiśle pod Warszawą znaczne przestrzenie wodne, odcięte od głównego koryta i pozbawione z niem wszelkiej komunikacji. Na zaimprovizowanych w ten sposób sadzawkach, nazwanych przez rybaków „martwą wodą“, odbywa się ożywiony połów ryb, czasowo zamkniętych w naturalnem więzieniu.

W roztargnieniu. Czytamy w *Kur. Codzienn.* Nocy dzisiejszej jeden z naszych znajomych, człowiek bardzo stateczny i poważny, z powodu swego roztargnienia, znalazł się w roli podejrzanego o zamiary złodziejskie.

Wróciwszy wieczór po 10 do domu, wyjął z kieszeni klucz od zatrasku i starał się otworzyć drzwi mieszkania. Klucz jednak zaciął się w zamku i trudno było nim zatrask otworzyć. Daremne były wszelkie wysiłki, nie tylko nie można było w dziurce go obrócić, lecz nawet wyjąć się nie dał z powrotem. Z niecierpliwionym pan R., myśląc, że zamek się popsuł, począł gwałtownie szarpać. Jakież było jednak jego zdziwienie, kiedy nagle drzwi się otwierają i przed nim staje barczysty mężczyzna ze świecą, a co gorsza i z kijem w rękę.

W jednej chwili został pan R. ujęty za ramię. — A tuś mi łotrze, jesteś mechanikiem od cędzych zamków — zawołał otwierający drzwi jego.

Dopiero teraz p. R. zrozumiał, co się dzieje. Przez roztargnienie, zamiast wejść na trzecie piętro, gdzie mieszkał, począł już na drugim piętrze, do odpowiadających swoim drzwi, się dobierać. Rzecz się naturalnie wkrótce wyjaśniła i skończyło się na śmiechu.

Zagadkowe zniknięcie. W zeszły wtorek sporo osób wyjechało z Warszawy do Częstochowy, gdzie się miał odbyć ślub panny X., córki tutejszego obywatela, z panem Y., właścicielem dóbr na pograniczu austriackim. Ślub był naznaczony na godzinę 8. wieczorem, a narzeczony, rozstawszy się z rodzicami przyszłej żony około godziny 5. po południu, oświadczył, iż pójdzie do numeru przebrać się, a w terminie oznaczonym nie o mieszkaniu stawić. Tymczasem od tej pory zniknął bez wieści, o czem się przekonano o godzinie 8., gdy cały orszak oczekiwał, celem wyjazdu do kościoła na Jasną Górę. Dowiedziano się tylko, iż na dwie godziny przedtem p. Y., wziął ekstrapocztę i udał się w kierunku Wielunia. Dalsze ślady zostały zatarte. Na trzeci dzień, to jest wczoraj po południu, nie jeszcze o tajemniczym zbiegu nie było wiadomem. Naturalnie, iż cały orszak weselny bezwzględnie się rozjechał, jak również i narzeczona z rodzicami. Przyczyna dwuznacznego zniknięcia, a tem samem i zerwania małżeństwa w ostatniej chwili, bez żadnego znaku usprawiedliwiającego, nikomu, nawet najbliższej rodzinie pana G., nie jest wiadomą.

Oszustwo z banknotami spehionem zostało onegdaj w Warszawie w kawiarni ogrodu Saskiego przy instytucji wód mineralnych. Podczas picia kawy jeden z gości, przyzwoicie ubrany, znajdujący się w towarzystwie chałatowego żydka, zapytał usługującego garsona, Władysława Michałowskiego, czy nie może mu zamienić rublowych papierków na grubsze banknoty. Michałowski miał właśnie storublowy banknot i chętnie przebie gościa zadośćuczynił. Wówczas niezajomy wydobyl kilka paczek rublowych banknotów, a każda z nich mieściła po sto ściśniętych w opasce papierowej. Ostrożny garson był świadkiem, jak gość przeliczył rubel po rublu i dopiero wówczas wręczył mu storublowy banknot, otrzymując w zamian paczkę z pojedynczymi rublami. Po chwili gość ów z chałatowym towarzyszem kawiarnię opuścił, a Michałowski przy wydawaniu komuś reszty spostrzegł, iż padł ofiarą grubego oszustwa. W paczce znajdowało się tylko 9 rublowych banknotów, a 91 karetek czystego papieru. Widocznie oszust liczył ruble z paczki prawdziwej, a gdy tę miał wręczyć Michałowskiemu, uczynił sztuczkę eskamoterską tak zgrzecznie, iż garson, lubo patrzący się na ręce gościa, wolty nie dostrzegł. Policja, którą zawiadomiono o spehionem oszustwie, przedsięwzięła odpowiednie kroki celem odszukania łotrów.

Uczciwy dłużnik. W r. z. pewien młodzieniec w Warszawie, po ukończeniu uniwersytetu, otrzymał posadę lekarza na prowincji. Brak środków na podróż skłonił go do zaciągnięcia w biurze ofiar redakcji *Kur. Warsz.* kwoty rs. 25, tytułem wsparcia. W tych dniach otrzymała redakcja od młodego lekarza udzieloną mu kwotę, a nadto dość okazały, w stosunku do kapitału „procencik“, z przeznaczeniem na wsparcie uczącej się młodzieży. Były to pierwsze zaoszczędzone pieniądze przez uczciwego człowieka, w którego sercu poczucie obowiązku pierwsze zajmowało miejsce.

W Kijowie założoną kamień węgielny pod ogromną budowę, przeznaczoną na biura kolei południowo-zachodnich. Kosztorys na 800.000 rs. oznaczono. Budowę powierzono rodakowi naszemu Waleremu Kulikowskiemu.

† **W tych dniach** umarł w Kijowie hr. Kazimierz Ledóchowski. Nieboszczyk używał najlepszej opinji w tamtejszych kołach towarzyskich i wielokrotnie był wybierany do rady kierującej tamtejszego Towarzystwa rolniczego.

† **W Lublinie zmarł** sędzia gminny Aleksander Mikuliński, współpracownik „Słownika geograficznego” i postępowych czasopism warszawskich, obrońca praw własności mniejszej.

Wychodźstwo. Z Hamburga piszą do *Kreutz Ztg.*: Przybyła tu na parowcu „Massala” składająca się z pięciu osób rodzina polska, której w Nowym Jorku rząd amerykański dla zupełnego braku zasilków pieniężnych na ład wysiąść nie pozwolił. Policja rozprządziła, aby osoby pomienione zostały na pokładzie okrętu dopóty, dopóki nie zostanie wydane rozporządzenie dalszego przewozu biedaków do ich ojczyzny.

Zniżenie ceny jazdy dla posłów do węgierskiego parlamentu. Kwestor węgierskiej Izby posłów zawiadomił tychże, że za staraniem węgierskiego ministra komunikacji otrzymali posłowie na wszystkich liniach kolei węgierskich 50 proc. zniżenie ceny jazdy którąkolwiek klasą. Legitymacje na przeciąg jednego roku wydaje kwestura Izby posłów.

Wdowa po Makarcie pani Berta Linda-Makart zwróciła się z adwokatem wiedeńskim dr. Gustawem Trebitschem.

W jubileuszu papieża weźmie udział i Wiedeń. Arystokracja wiedeńska ofiarowuje papieżowi krzyż wysadzany drogiemi kamieniami wartości 100.000 złr. Na ten cel cesarz dał 20.000 złr.

Rozbójnik Krecek uwięziony, jak wiadomo, za zamordowanie i obrabowanie ajenta zbożowego Ulricha, jest oskarżony i o drugą zbrodnię. Pokazało się mianowicie podczas śledztwa, że Krecek wspólnie z synem opadł handlarza płócien Linhardta i zadał mu kilka ciężkich ran na szyi i zrabował 137 złr.

Operetka lwowska da w Krakowie jeszcze tylko 7 przedstawień.

Pani Zimajer, jak donosi *Czas*, została zaangażowaną do lwowskiego teatru od 1. października na jeden rok.

Ochońnicza straż ogniowa „Sokol” we Lwowie, urządziła dnia 7. bm. (w przyszłą niedzielę) wycieczkę do lasu obok rogatki stryjskiej. Część dochodu przeznaczony na rzecz pogorzalców Sassowa. W program wchodzi rozmaite gry towarzyskie, tańce, puszczenie balonów i ognie ozdobne.

Pogrzeb śp. W. Gebauera. Wczoraj odbył się pogrzeb śp. Wincentego Gebauera, dyrektora lasów hr. Alfreda Potockiego. Wincenty Gebauer, urodzony w r. 1827. na Morawie, przyszedł przed 33. laty do Galicji i zmarł d. 30 lipca br. w Romanowie, z kąd zwłoki przywieziono do Lwowa. Na rydwanie żałobnym widać było prócz wieńców od członków rodziny, także wieńce od galicyjskiego towarzystwa leśnego, lwowskiej szkoły leśnej, oficjalistów leśnych z dóbr hr. Potockiego i wiele innych, — a za zwłokami postępowali prócz licznej rodziny, wszyscy urzędnicy Dyrekcji lasów i domów, profesorowie i uczniowie szkoły leśnej, — wielu członków towarzystwa leśnego i liczny zastęp przyjaciół zmarłego. Nad rozstwartą mogiłą przemówił dyrektor szkoły leśnej H. Strzelecki, który w krótkich ale rzetelnych słowach, podniósł przedewszystkiem miłość śp. Wincentego dla ziemi naszej, do której przybył z Niemiec, a pokochał ją od razu sercem całym i pracował niezmiernie dla dobra jej i narodu długi lat szeregiem.

Śp. Gebauer towarzyszył w r. 1884 wraz z hr. Romanem Potockim p. ministrowi rolnictwa hr. Falkenhayn, gdy tenże zwiadał okolice podkarpackie w sprawie regulacji rzek. Na tych to wycieczkach przeżył się, a chociaż po przebytej ciężkiej słabości podźwignął się znowu, nie mógł już pozyskać zdrowia na powrót.

Zmarli: Seweryn Steinauer oficjal c. k. poczt., zastępca dyrektora Towarzystwa zaliczkowego urzędników pocztowych we Lwowie, w 53. r. życia.

Władysław Piątkowski, b. agent dzienników, żołnierz wojsk polskich z r. 1863, zmarł w 45. r. życia.

† **Helena Jakubowska**, żona znanego i szanowanego w mieście obywatela, Adama Jakubowskiego, zmarła wczoraj w 66 roku życia. Była dobrą patriotką, a w r. 1863 wiele dobrego robiła dla sprawy nie szczędząc ciężko zapracowanego grosza. R. i. p.

Pojedynek. W *Gazecie Toruńskiej* (dziennik w języku polskim redagowany) z datą dnia 31. lipca czytamy: „Przedwczoraj przed wieczorem o godzinie 6. odbył się w lasu w Barbarce pojedynek na pistolety pomiędzy porucznikiem konsystujących w Toruniu ulanów p. v. Brederlow a p. dr. prawa Arturem Lubieńskim z Torunia. Strzelano do barjery; pierwszy strzelił porucznik i trafił przeciwnika, kula przeszła brzuch poniżej prawych żeber fałszywych i wyszła w przeciwną stronę. Lubieński raniony postąpił kilka kroków ku barjerze, strzelił do przeciwnika i w tej samej chwili

upadł na ziemię; kula świsnęła porucznikowi Brederlowi tuż przy skroni. Rannego, którego obecni lekarze tymczasowo opatrzyli zanieśli przywołani żołnierze batalionu pionierów do lazaretu miejskiego, gdzie nieszczęśliwy po przyjęciu ostatnich sakramentów św. wczoraj po południu życie zakończył.

„Powód do pojedynku był — jak to najczęściej bywa — „błahy”, którego ze względu na sympatję, jaką przedwczoraj zmarły ogólnie się cieszył, nie wyluszczamy. Jesteśmy z zasady przeciwnikami tego rodzaju szukania zadośćuczynienia honorowego, znajdujemy wszelako możliwym usprawiedliwienie w takim razie, jeżeli chodzi o rzecz bardzo poważną, i innej drogi wyjścia niema.

„Zmarły był synem śp. Bogusława Lubieńskiego b. posła na sejm pruski i obywatela ziemskiego.”

Zbrodnia agrarna w gub. Podolskiej. Na początku bm. w dobrach sokołowieckich p. Karola Brzozowskiego zaszedł fakt włóściańskiego napadu, pełen krwawych epizodów. Gromada chłopów ze wsi Sawiniec przez kilka z kolei wieczorów zbiegała się tłumnie na lany dworskie, zaopatrzone w wozy i widła i zabierała znaczną ilość zgarniętej w stogi koniczyny. Zniecierpliwiony powtarzającym się wielokrotnie rabunkiem, ekonom folwarczny zarządził pewnej nocy obławę i kiedy chłopci gospodarowali zuchwale na cudzym polu, wysłał w celu przepłoszenia kilkunastu folwarcznych ludzi. Rabusie, zaopatrzeni w dragi i widła, rzucili się w przeważnej liczbie na atakującą ich straż przednią i zadali parobkom dworskim ciężkie rany; jednego oficjalistę zraniono niebezpiecznie w głowę, drugiemu skaleczono rękę. Krzyk i nawoływania pokonanej garstki ściągnęły niezwłocznie nowy sukurs ludzi folwarcznych; na widok przybywającej siły, chłopci zaczęli się cofać, przebijając zaś w odwrocie zarosła sitowiem zatokę stawu, ugrzęźli w błotnistej otchłami zaczęli tonąć. Wielu z nich przebyło z trudnością zatokę — pięciu poszło na dno wody. Zgromadzony następnego dnia nad brzegiem stawu tłum włóścian, asystujący przy spisaniu aktu policyjnego i wydobywaniu z wody topielców, podobno nie ukazywał oburzenia, lecz przeciwnie nadmieniał, że w ten sposób wieś Sawiniec została bez kłopotu (?), oczyszczona z trapiącej ją zakazy. Najsmutniejszą stroną opisanego zdarzenia jest ta szczególnie okoliczność, że stosunek przyjazny dziedzica ze swym ludem istniał w majątnościach pp. Brozowskich od lat najdawniejszych. Właściciele jeszcze za czasów pańszczyznianych owemu ludowi wiejskiemu, liczącemu przed uwłaszczeniem około 22 tysięcy dusz, przyznali obszerne gruntowe nadziały, zakładali szkółki, szpitale i włóściańskie banki. Obecnie jednak stosunki zmieniły się na gorsze.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Wiedeń 2. sierpnia. W skutek śmierci Katkowa, kursa giełdowe notuje cedula: „fest” (silna), akcje zaś kredytowe 283.50.

Dzień odjazdu Koburga do Bułgarii znowu niepewny. Wczoraj dawał on w Ebenthal obiad na cześć Naczewicza i Stransky’ego.

Wiedeń 2. sierpnia. W tutejszym szpitalu powszechnym utopił się dziś pacjent nazwiskiem Müller w basenie na podwórzu w oczach dozorczyń.

Wiedeń 3. sierpnia. Krąży pogłoska, że Koburg w nocy odjechał do Bułgarii. Rząd bułgarski zamówił tutaj 60.000 medali za waleczność z wizerunkiem Battenberga.

Praga 3. sierpnia. *Narodni Listy, Politik i Hlas Naroda*, oplakują Katkova i wyrażają nadzieję, że Rosja dalej będzie prowadzić czysto słowiańską (co za kołowaczna!) politykę Katkova.

Ołomuniec 3. sierpnia. W skutek wczorajszego oberwania chmury, budowa kolei lokalnej Czelechowskiej zniszczona została na przestrzeni 1.800 metrów. Zginęło kilkoro ludzi.

Budapeszt 2. sierpnia. Literata węgierskiego Halasza znaleziono otrutego na grobie córki, przed kilku dniami zmarłej.

Paryż 2. sierpnia. Pojedynek między Ferrym a Boulangerem ma się odbyć jutro na pistolety.

Paryż 3. sierpnia. Dzienniki republikańskie zamierzają wysłać delegatów na pogrzeb Katkowa.

France pisze, że Skobelew i Katków umarli zagadkową śmiercią, byli bowiem nieprzyjaciółmi Niemców.

Berlin 2. sierpnia. Przyjechał tu Schlözer z Galimbertim na konferencję z Bismarkiem.

Marienbad 2. sierpnia. Na jutrzejsze przy-

bycie arcyksięcia Rudolfa, poczyniono tu wielkie przygotowania.

Tryest 3. sierpnia. Palacze w zakładach „Lloyda” zastrejkowali z powodu zamierzonej niżki płacy.

Belgrad 3. sierpnia. Wybrano komisję do wypracowania nowej konstytucji.

Londyn 2. sierpnia. Według informacji *Timesa*, ks. Koburg nie pojedzie do Bułgarii, gdyż porozumienie z Rosją nie przyszło do skutku.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 31. lipca. Z Podlasia powiatu białskiego, mianowicie z miasta Kodnia otrzymał *Dz. Pozn.* list następujący: „U nas przy końcu maja zwoływano Unitów i naczelnik zapytywał ich, czy chodzą do cerkwi. „Wszystkich was — mówił im — którzy nie uczęszczacie do cerkwi, wywożę”.

Rodzinom tych Unitów, którzy są na wygnaniu w gubernji chersońskiej, zapowiedział, że zostaną wywiezieni do gubernji orenburskiej, a ich grunta i sadyby zostały już oszacowane.

Z miasta naszego na wygnaniu w gubernji chersońskiej znajduje się dwunastu Unitów. Dotychczas jeszcze u nas nikogo nie wywieziono, lecz z najbliższych okolic wywieziono już kilka rodzin. Tych, których wywozili, odstawiono do Siedlec do gubernatora, gdzie wydano im paszporta, w których powiedziano, że dobrowolnie przesiedlają się do gubernji orenburskiej, gdyż w domu nie mają z czego żyć i doznają ucisku od obywateli Polaków.

„Gdy przed dziesięciu laty wywieziono do gubernji chersońskiej i jekaterynosławskiej 350 Unitów, mówiono także, że udają się dobrowolnie na czas nieograniczony dla zarobku.

Noworosyjski Telegram, dziennik wychodzący w Odesie, zamieścił nawet wówczas notatkę o przybyciu Rusinów z Polski, w której było powiedziane, że to są dobrowolni wychodźcy, którzy dla tego porzucili strony ojczyste, że cierpią tam nędzę i są prześladowani przez obywateli Polaków”.

Poznań 31. lipca. Na bank ziemski rozebrano dotąd akcyj wszystkich 298 wyraźnie dwieście dziewiędziesiąt osm. Z tego okrzyczane Poznańskie, mimo panującej w nim biedy, mimo fatalnych w niem stosunków ekonomicznych wzięło dotychczas prawie dwie trzecie akcyj, bo 176. Nie ma zaś najmniejszej wątpliwości, że jeszcze znaczną liczbę rozbierze w dwóch przyszłych miesiącach, a zwłaszcza we wrześniu, gdy mniej więcej upora się z kłopotami żniwnymi i wogóle gospodarczymi.

Dalej Galicja mająca przeszło 6 milionów mieszkańców wzięła wszystkich 51 akcji.

Królestwo Polskie i Litwa, ta dzielnica, z której najwięcej nauk i kazań dla nas sływa, razem aż 19 akcji.

Rodacy z Ameryki 20, a z Paryża 16 akcji.

Po dwie akcje wzięto z gubernji podolskiej, chersońskiej, Petersburga i Szokholmu, trzy z gubernji kijowskiej i trzy z Syberji.

Jedną wzięto z Bułgarii i jedną z gubernji mohilewskiej.

Najmniej zatem, stosunkowo bardzo mało rozebrano akcyj z Królestwa i Litwy.

Wiedeń 2. sierpnia. Oficjalny komunikat, jaki przynosi *Wiener Zeitung* w sprawie zniesienia niektórych mało uczęszczanych szkół średnich w pojedynczych prowincjach monarchji, zawiera odnośnie do Galicji jedynie odmowę kreowania piątego gimnazjum we Lwowie, wyższego gimnazjum w Podgórzu i niższego gimnazjum w Nowym Targu, a w miejsce tej odmowy rozszerza niższe gimnazjum w Bochni. W prowincjach natomiast niemieckich, włoskich i czeskich, bardzo wiele szkół średnich ma zostać zwiniętych. W Przemysłu będą otwarte paralełki ruskie.

Berlin 2. sierpnia. Do *Post* donoszą z Warszawy: Wydany został właśnie rozkaz, aby w myśl ukazu z d. 26. marca br. wydalono w przeciągu dni dziesięciu wszystkich obcokrajowców, zajmujących w Zakładach przemysłowych stanowiska dyrektorów, administratorów i kierowników tychże Zakładów.

Paryż 2. sierpnia. Do *Agencji Havasa* donoszą z Konstantynopola: W. Porta telegrafowała do ks. Ferdynanda Koburga, aby przed osiągnięciem porozumienia między mocarstwami, nie wyjeżdżał do Bułgarii. W Bułgarii, a przedewszystkiem we Wschodniej Rumelji, panuje wielkie wzburzenie.

VAN HOUTENA CZYSZTE KAKAO

uznane jest ogólnie

jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydatności jest VAN HOUTENA CZYSZTE KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególniejszym i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w większych aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2 1/4 1/8 kilo netto towaru.

Miejsca sprzedaży we Lwowie: BALLABAN Karol, handel delikatesów ulica Halicka 1. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika 1. 13. (dawniej cukiernia Rotlendera). — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel delikatesów, plac Marjański 1. 7. — MARKIEWICZ Stadera). — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel delikatesów, ul. Chorążczyzna 1. 42. — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul. Ormiańska 1. 1. — S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów, ul. Chorążczyzna 1. 6. — Fryderyk SCHLEICHER, ulica Sykstuska 1. 2. — J. SCHEITTER i Spółka w Rzeszowie. — E. FRANZ w Tarnopolu. — F. LESZCZYŃSKI, W. MÜLLNER i Sp., TADEUSZ SCHARFF w Tarnowie. — W. ADAMOWICZ w Brodach.

SKŁAD KAWY
Artura Koscickiego
pod godim 19

Chorążczyzna 22



we Lwowie Chorążczyzna 1. 22
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport gruboziarnistej wysmientonej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtownej

we Lwowie:
1 kilogram 1 złr. 80 centów
na prowincji:
4 1/4 kilogr. 9 złr. 15 centów franco.
Odbiorcom nad 50 kilogr. opust.



FABRYKA
Makaronu włoskiego i suchych
Wyrobów z ciasta
MATYLDY GRZYBIŃSKIEJ
we Lwowie
ulica Grodecka liczba 9.

poleca: swoje najprzedniejszej jakości
Wyroby po cenie najumiarkowańszej a mianowicie:

1 pakiet funtowy (1/2 kł.) Makaronu włoskiego rurkowego 20 cent.
1 pakiet 1/2 funtowy (1/4 kł.) wszelkich innych wyrobów rosółowych i na leguminy, jak i fidelini, kolezaki, gwiazdki, literki, liczyby, kółka, owsik 11 centów. 1137

Własny skład wyrobów w Rynek w kamienicy przechodniej Ehrbara (dawniej Andriolięgo).

Pp. Kupey mają odpowiedni opust.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Worki papierowe
dla handli korzennych, cukierni itp.
przewyższające dobrocią
sprowadzane dotychczas z Pragi
lub Wiednia poleca 80
Fabryka wyrobów z papieru
F. SZUKIEWICZA
w Krakowie.
Próby darmo i opłatnie.

Chleb Grahama.
Brozurę opisującą wartość
leczniczą tego chleba, za wy-
danie której publiczne podzię-
kowanie składa Wny Bogusław
Malczewski z Wołynia, dostac
można nie u Wgo Niesiołowskie-
go lecz w Administracji Kurjera.

Franczyzy tytuł za nazwiskiem „kutwicy”
Cierpiącym na podagrę i reu-
matyzm poleca się prawdziwy
Pain-Expeller
„kotwica”, jako bardzo
skuteczny środek domowy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

JEDYNY MAGAZYN
ROBOT RĘCZNYCH
został z dniem 1. lipca przeniesiony
z ul. Jagiellońskiej 1. 4.
na Rynek, 1. 15. I. piętro.
Poleca koronki, roboty ręczne,
hafty etc. rozpoczęte i gotowe, oraz
przybory wszelkie po umiarkowanych
cenach. 1222
Udziela się nauki robót ręcznych.

Pilipton
po kilkakrotnym użyciu przywraca
włosom siwym naturalny piękny
kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.
Nabyć można w sklepa h
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach.

W majątku Dobrosin pod Zół-
kwią położonym, jest z wol-
nej ręki zaraz do sprzedania
parę klaczy zaprzęgowych, spokojnych
ciemno gnadych, dobranych, grubych,
czteroletni h. miary czternaście trzy,
za 350 złr., i koń siwy zaprzęgowy
bardzo spokojny, lat 8., miary prze-
szło piętnaście trzy, cena 150 złr.,
złożyć się do właściciela majątku.
108

C. k. uprzywil. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe i
monety po kursie dziennym.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez pro-
wizji odwrotną pocztą. 763

STORY, ŻALUZJE
Korkowe posadzki, Chodniki i Zasłanki,
Kobierce smyrniańskie w wielkim wyborze
poleca **MAGAZYN TAPET**
A. KRZYSZTOFOWICZA
we Lwowie plac Halicki 1. 2. — w Czerniowcach
ulica Główna liczba 17.



Na sezon dostarczam,
**pomimo podwyższo-
nego cła i kursu że-
laza po niższych cenach,**
amerykańskie grabie, pługi
do kartofel, pługi stalowe

Rajola, siewniki, dalej wiele działające trwale nie-
prześcignione i powszechnie znane patent. młocarnie
ręczne i kieratowe, przewożne i stałe, jakoteż
mocno zbudowane kieraty i nowo patent. przyrządy
do czyszczenia zboża, lekkim obrotem z zadziwia-
jąco wielką działalnością, gdyż za jednorazowym
przepuszczeniem, zboże czyste z wyk, kamieni, itp.
a zatem do sprzedawania dostateczne, toż samo
wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, sikawki najlepszej
konstrukcji w wielkim wyborze. Części składowe i reperacje
po cenach jak najtańszych u **J. WYCHERA**,
fabryka maszyn rolniczych, Lwów ul. Grodecka 1. 47. 1126

Panom i paniom potrzebującym dy-
skrecjonalnej porady i pomocy lekar-
skiej, udziela takową z gwarancją po-
żądanego skutku i najściślejsz j taj-
mniey, doświadczony od kil-unastu
lat praktyki 55b

**Specjalista lekarz w choro-
bach płciowych.**
Przyjmuje ulica Wałowa 1. 11 we
Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od
2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod
adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wa-
łowa 1. 11.” odpowiada bezwzględnie
i wysyła lekarstwa sekretnie.

**Piękny, rentujący się
Dom czynszowy**
z przepysznyim ogrodem kwiatowem,
owocowym i warzywnym, z cieplarni-
ami, łaźnią i wodociągiem, nie-
daleko miasta, przy tramwaju po-
łożony, z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość u Ignacego Frieda
ulica Halicka 1. 13. we Lwowie. 1119

Na raty
Maszyny i narzędzia
rolnicze najnowszej i
najlepszej konstrukcji
sprzedaje
Leon Orlewicz
Lwów, ulica Sapięhy 1. 27.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Poszukuję miejsca przy urządzie
pocztowym, gdziebym za prakty-
kę i utrzymanie nadstąpił czasem,
lub udzielał lekcyj uczniom klas nor-
malnych, lub niższych gimnazjalnych
a uczniom aż do 3 klasy, ręcząc
za postep w nauce i złożenie egzami-
nu. Bliższa: M. M. poste restante
Lutowiska. 744

**Ekspedytor pocztowy z uzdolnie-
niem telegraficznym i kaucją w
papierach, lub poręcę znajdzie bez-
względnie umiesz nie. Pensja 360
do 400 złr., mieszka ie, światło, usłu-
ga i śniada ie. Bliższe szczegóły przy
udokumentowanem zgłoszeniu e. k.
urząd pocztowy w Storożynie. 743**

Zdolny tokarz do toczenia żelaza.
Zaopatrzony w dobre świadectwa,
znajdzie natychmiastowe umieszce-
nie. Bliższych warunków udzie i Zar-
ząd warsztatu K. Biesiadeckiego w
Słobdzie rungarskiej. 742

**Potominiatury pastelowe, Ste-
fana Grzywińskiego, pl. Benedy-
ktyński nr. 2. 738**

**Syrup malinowy poleca apte-
ka Oswaida Paulo w Chodorowie
kilo po 60 centów. 720**

**Poszukuje kramu wiktuałów i
mieszanego. Zgłoszenia nadsłać
proszę pod cyfrą A. M. 10 poste rest
Lwów. 745**

**Pisarz ze stosunkami we Lwo-
wie dobrze obznajomiony znajdzie
umieszczenie w Biórze wywiadowczem
J. Polińskiego we Lwowie, ulica Ka-
rola Ludwika 1. 5. 749**

**Przeżecz zdolnych ślusarzy
maszynowych poszukuje
fabryka Dornwalda w
Przemysłu. 747**

**Osoba młoda posiadająca jak naj-
lepsze świadectwa, poszukuje obo-
wiązku do samostnego zarządu domu
i gospoda stwa. Adres: Janina S.
Lwów, Ulica Kopernika 1. 23. 748**

**Kornicka 1. 17 na piątrze 4 po-
koje 2 przedpokoje i kuchnia,
znakomity widok. 737**

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

POKÓJ dla kawalera
umeblowany kompletnie, na I. pię-
trze elegancji z oddzielnem wejściem
wraz z usługą do odnajeia każdego
czasu, tuż przy ogrodzie pojezuickim.
Cena 15 złr. miesięcznie. Li towne
zgłoszenia pod lit. A. B. przyjmuje
Administrcja Kurjera Lwowskiego.

**W domu pod l. 24 w rynku nad
księgiarnią Seyfartha i Czajkow-
skiego 3 pokoje z kuchnią na III. pię-
trze w ofieynach zaraz do wynajęcia.
701**

**Pomieszkania składające się z
6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależ-
nościami, pokoje kawalerskie,
sklepy przy ulicach Brajerow-
skiej, Podlewskiego, Kazimie-
rzowskiej odnajmuje Zarząd re-
alności Emila Bertemiliana
Brajera Kazimierzowska 37. 574**

**6 pokoi przy ulicy Kopernika 1. 3
do wynajęcia. 735**

**2 piękne pokoje i kuchnia z mebla-
mi lub bez. Ulica Sy stuska 1. 42
I. piętro zaraz do wynajęcia. Bliższa
wiadomość tamże. 728**

**Dwa pokoje kawalerskie z przed-
pokojem do wynajęcia przy ulicy
Jana Zamojskiego 1. 13 w parterze.
Także stajnia na 3 konie i wozownia.
729**

**Ulica Mickiewicza 1. 14. na Iszem
piętrze cztery pokoje frontowe na
prze w ogrodzie pojezuickiego, z przed-
pokojem i kuchnią, stajnią i wozow-
nią do najeicia w każdej chwili.
741**

Korespondencje prywatne.

Dla Dzieciuch.
Dzięki!!! Po wielu cierpkich do-
wodach już odpoczałem. Determina-
cja i meztwo zwalczyły wszystko a
własne przekonania rychło mie zbu-
dowały. 746

Serce me potrafi wypieścić ideał i
ma zawsze miejsce dla niego!
Czekam, aż się horyzont wypogodzi.

FARBY
do malowania dachów
w najlepszym pokroście tarte
FERROXYD
czterwony lakier na dachy.

ONYXYD
popielaty lakier na dachy.

MAZ POGAZOWA
TER DRZEWNY
KORBOLINEUM

piękno kasztanowato-brunatne, naj-
tańszy środek do pociągania wszel-
kich drewnianych na wolne powie-
trze wystawionych przedmiotów, jako
to: *budynków drzewnych, stodoł,*
drzwi stażennych, narzędzi gospo-
darczych, wózków, stołów, ławek
itp. osobliwie przeciw zgniliznie do
polecenia.

Terowe tektury
do pokrywania dachów

Gwoździe do tychże
Szczotki

do smarowania dachów
Płyty asfaltowe

Cement i Gips
WAPNO HYDRAULICZNE

Wiaderka do ognia
Masę do gaszenia pożaru
poleca

Józef Hanke

we Lwowie
Skład farb i handel materiałów



pod „Czarnym Psem”
Rynek I. 38. we własnym domu.
Na żądanie wysyła chętnie bez-
płatnie wzory z podaniem cen oraz
kompletne cenniki towarów składów
swoich franco i porto. 1004b

Grand Circus Sidoli

na placu Castrum we Lwowie.

Codziennie wielkie przedstawienie.

W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki,
pantomim, gier ikaryjskich i baletu.

Codziennie z innym programem.

W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia
o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.

Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 8 w.

Z poważaniem Teodor Sidoli, dyrektor.

Dr. Berger

specjalnie dla chorób pęciowych

Poradnik jego zł. 1-20

Ulica Karola Ludwika I. 7.

Ordynacja dyskretna także
listownie. 116

KRÓLIKI FRANCUSKIE

różnej maści są tanio do
nabycia, F. Teichmann
Gródek, dworzec kolejowy.

!Jedyna sposobność!

Handel sukna i towarów wełnianych
modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33. i
rok założenia 1841

poleca Materje zimowe roku zeszłego po znacz-
nie niżonych cenach. — Podaje się tem sposobność do
nabycia dobrego i trwałego towaru po bardzo umiar-
kowanych cenach dla niezważających na modę.

Obwieszczenie.

Dnia 8. sierpnia 1887 nastąpi otwarcie tu-
tejszej nowo założonej **Filii Banku austryacko-
węgierskiego**, w zabudowaniu przy uli-
cy pańskiej Nr. 2160 I. piętro. Filia załatwiać
będzie interesa bankowe w godzinach między
8 z rana a 2 popołudniu.

Zakres interesów Filii będzie obejmował:

- eskontowanie weksli, papierów wartościowych i kuponów,
- komisowe inkasowanie weksli, papierów wartościowych i kuponów,
- komisowe zasięganie akceptów (odbiór przyjętych prima-weksli i t. p.),
- wystawianie i wypłata przekazów bankowych, wydawanych w obrocie między Tarnopolem a oboma Zakładami głównymi lub Filiami Banku,
- udzielanie pożyczek na stósowne papiery wartościowe,
- wypłacanie należności za kupony nie dłużej jak przed rokiem zapadłe,
- komisowe dostarczanie arkuszy kuponowych do papierów wartościowych wszelkiego rodzaju, o ile odbiór tych ostatnich nastąpić może na placu któregośkolwiek Zakładu Banku,
- komisowe kupno i sprzedaż papierów wartościowych i monet,
- kupno i sprzedaż złota,
- komisowe dostarczanie przekazów na zagraniczne targi,
- przyjmowanie depozytów celem przesłania takowych do Zakładów głównych Banku,
- wymiana biletów bankowych na bilety bankowe i
- sprzedaż monety srebrnej za bilety bankowe al pari, w miarę środków rozporządzalnych.

Szczegółowe przepisy o zawieraniu interesów z Bankiem austryacko-węgierskim wydaje Filia na żądanie bezpłatnie.

Tarnopol, w sierpniu 1887.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI
FILIA w TARNOPOLU.

Kundmachung.

Am 8. August 1887 wird das hier neu er-
richtete **Filiale der Oesterreichisch-ungarischen Bank** in dem im 1. Stockwerke des Hauses Nr. 2160 in der Herrengasse befindlichen Lokalitäten eröffnet, und werden die Bureaustunden desselben von 8. Uhr Früh bis 2. Uhr Nachmittags bis auf Weiteres festgesetzt.

Der Geschäftskreis des Filiale wird umfassen;

- Eskomptirung von bankmässigen Wechseln, Effekten und Coupons,
- kommissionsweises Inkasso von Wechseln, Effekten und Coupons,
- kommissionsweise Einholung von Accepten (Behebung der acceptirten Primen etc.),
- Ausstellung und Einlösung von Bankanweisungen, zwischen Tarnopol und den beiden Hauptanstalten, sowie sämtlichen Bankfilialen,
- Behaltung von hiezu geeigneten Werthpapieren,
- Auszahlung von verfallenen, jedoch nicht über ein Jahr fälligen Coupons,
- kommissionsweise Besorgung von Couponsbogen zu Werthpapieren aller Art, soferne die Behebung der Couponsbogen auf dem Standorte einer Bankanstalt erfolgen kann,
- kommissionsweisen An- und Verkauf von Effekten und Münze,
- An- und Verkauf von Gold,
- kommissionsweise Beschaffung von Anweisungen auf ausländische Plätze,
- Uebnahme von Depositen zur Absendung an die Hauptanstalten,
- Verwechslung von Banknoten gegen Banknoten und
- Verkauf von Silbermünze gegen Banknoten al pari, nach Zulässigkeit der vorhandenen Mittel.

Die ausführlichen Bestimmungen für den Geschäftsverkehr mit der Oesterreichisch-ungarischen Bank werden von dem Filiale auf Verlangen unentgeltlich ausgefolgt.

Tarnopol, im August 1887.

Oesterreichisch-Ungarischen Bank
Filiale Tarnopol.

Ilustrowany cennik

obejmujący dziesięć działów
handlu żelaznego, wysyła
na żądanie franco.

119

Antoni Halski
Plac Halicki I. 1.

J. & E. KESSLER

W Bernie (Morawa)

ulica Ferdynanda 22 Nr.

rozsła za pobraniem; osobom
godnym zaufania bez pobrania
jedynie za przyrzeczeniem
zapłaty natychmiast.

3 koszule damskie z szyfonu pięknie haftowane zł. 2.50

6 koszul dam. z moenego płótna z dzier. obszew. zł. 3.20

3 pary majtek damskich z szyfonu z koronkami zł. 2.20

3 pary kaftaników nočných z szyf. z haf. Ia zł. 4. IIa zł. 1.80

6 par pończoch haftowan. białych lub kolorowych. zł. 1.50

6 par pończoch z jedwab. Finish od potu zł. 1.20

6 fartuszków dam. z okfortu, płótna surowego i kretonu z koronką zł. 1.60

3 spodnice damskie z płót. na sur., szyfony i Rougo zł. 3.50

1 spodn. Zefir, ubrana kol. koronk. IIa złr. 1-50, Ia zł. 2.50

6 chustek na głowę Foał najnowszych deseni zł. 1.20

3 chustki na głowę Moohair modne kolory zł. 1.20

10 met. kaszmiru wszelk. kolor. 90 etm. szerok. zł. 4.50

10 m. atlasu wełn. fra c. wszel. kol. 90 m. szer. zł. 6.50

10 met. materji trójnitne (Dreidraht) szarej lub brunatnej Ia zł. 3-50, IIa zł. 2.50

10 m. materji na szlafroki, w kratki najnowsze wzory zł. 2.50

10 m. kretonu na suknie (można prać) najnowsze desenie. zł. 2.80

Katalog główny i wzory franco. Cennik materji i towarów z juty w Kurjerze Lwowskim w Piątek.